

**Przemówienie Gabrieliusa Landsbergisa, Ministra Spraw Zagranicznych Republiki
Litewskiej**
**wygaszone podczas dorocznego spotkania szefów misji dyplomatycznych, przedstawicielstw
przy organizacjach międzynarodowych oraz
placówek konsularnych Republiki Litewskiej**

07.11.2023, Wilno

Drodzy Koledzy,

Nasze spotkanie przed rokiem odbyło się na tle dramatycznych wydarzeń, kiedy to Rosja rozpoczęła brutalną wojnę przeciwko Ukrainie, ale również w chwili bezprecedensowego zjednoczenia się Zachodu. Już wcześniej, wspominając porwanie samolotu Ryanair, atak w postaci migracji hybrydowej i chińską kampanię nacisku gospodarczego, wydawało się, że kryzys gonił kryzys, przy czym każdy z nich jawił się jako nowe, przerażające i bezprecedensowe wyzwanie, gdzie większego nie mogliśmy sobie wyobrazić. Wtem, zupełnie nieoczekiwanie, te trudności w jednej chwili bledły w obliczu nowego kryzysu, który nadciągał tuż po poprzednim.

Żyjemy w czasach nakładających się na siebie wzajemnie wielu kryzysów. Wojna w Ukrainie, przemoc na Bliskim Wschodzie, napięcia w regionie Kaukazu Południowego czy Indo-Pacyfiku. Równoległe dochodzą wyzwania globalne: zmiany klimatyczne, bezpieczeństwo żywnościowe, migracja. Świat ogarnął polikryzys.

Kryzysy wybuchają w różnych regionach, z różnych przyczyn, powodują je różni aktorzy. Nie możemy jednak twierdzić, że kryzysy te nie są ze sobą powiązane.

Przynoszą one korzyści dla tych, którym zależy na chaosie, zakłóceniu ładu opartego na przyjętych zasadach.

Wszystkie one wymagają dodatkowej uwagi stron i sojuszy, którym zależy na utrzymaniu ładu opartego na zasadach.

W miarę ocieplania się globu, coraz intensywniejszego pękania systemu międzynarodowego, niejeden zadaje sobie pytanie, czy uda nam się poskromić te wszystkie załamania, skoro nasza uwaga jest potrzebna na wielu frontach. Ile wojen możemy toczyć w sposób skuteczny? Czy przyjdzie nam dokonać wyboru? Jeśli tak, to które wybierzemy? Takie dyskusje już trwają wśród naszych politycznych partnerów strategicznych i odbijają się echem również na Zachodzie.

Wynik tych rozważań będzie miał bezpośrednie przełożenie na nasze interesy, a może nawet na nasze przetrwanie, przecież doskonale zdajemy sobie sprawę, że w dobie wzajemnie powiązanych konfliktów **okazanie słabości w jednym kryzysie powoduje reakcję łańcuchową w innych częściach świata.**

Litwa już od prawie 20 lat znajduje się pod ochroną artykułu piątego Traktatu NATO. Zapewnienie bezpieczeństwa przybiera coraz bardziej namacalny kształt – począwszy od planów obronnych zatwierdzonych na szczycie w Wilnie, po rosnącą liczbę sojuszników stacjonujących w naszym kraju i decyzję Niemiec o stałej dyslokacji.

Dodatkowo ugruntowaliśmy swoją pozycję w UE, nie kwestionujemy swojego miejsca w samym sercu integracji europejskiej, a jednocześnie jesteśmy świadomi żywotnej potrzeby dalszego poszerzania przestrzeni bezpieczeństwa i stabilności – o Ukrainę, Mołdawię, Kaukaz Południowy.

Tym niemniej żyjemy w niestabilnych czasach, kiedy nikt nie jest w stanie przewidzieć, jak potoczą się wydarzenia. Napięte czasy wymagają precyzyjnego określenia priorytetów, przy czym fundament litewskiej piramidy Masłowa pozostaje niezmienny – nasze interesy w zakresie bezpieczeństwa i obronności.

Dalsza droga naszego kraju może być ciągłą historią sukcesu, jeśli pozostaniemy w strefie stabilności utworzonej przez transatlantyckie gwarancje bezpieczeństwa, będziemy konsekwentnie inwestować w obronność, doczekamy się większej obecności sojuszników, a nasza gospodarka będzie konsekwentnie umacniana i dywersyfikowana, a nasza zależność - zmniejszana i w taki oto sposób uodpornimy się na zamiary imperialistów i uzurpatorów.

Możliwe są również gorsze scenariusze, które mogą usunąć nam grunt spod nóg, który do tej pory był naszą oporą. Niefortunny zwrot w wojnie Rosji przeciwko Ukrainie, wpływ zmian zachodzących za Atlantykiem na euroatlantycką architekturę bezpieczeństwa, wielki kryzys w regionie Indo-Pacyfiku, ekspansja konfliktu na Bliskim Wschodzie. Dzisiaj te scenariusze nie wydają się już tak bardzo nieprawdopodobne. Wręcz przeciwnie.

Ze względu na naszą wielkość i położenie geograficzne **nie możemy pozwolić sobie na luksus szykowania się na najlepszy scenariusz**. Dyplomacja jest pierwszą linią obrony, dlatego naszym obowiązkiem jest popadać w lekką paranoję, mieć nadzieję na najlepsze, ale być przygotowanym na najgorsze.

Nadchodzący rok również nie będzie należeć do łatwych, zwłaszcza w kontekście cykli wyborczych nie tylko w instytucjach unijnych i USA, ale także w Litwie.

Na czym więc powinniśmy się skupić?

Ukraina. Kiedyś w przyszłości, gdy historycy będą analizować ten okres w dziejach, rosyjska agresja i reakcja Zachodu mogą okazać się kluczowym wydarzeniem, które zdeterminowało dalszy bieg wydarzeń na świecie na całe dekady. Tym niemniej nie jest to odpowiedni czas na determinizm. **Te wydarzenia jeszcze nie przeszły do historii, dzieją się tu i teraz, są częścią naszej teraźniejszości, na którą możemy i musimy wpływać.**

Widzimy oznaki zmęczenia na Zachodzie. Jesteśmy świadkami sytuacji, kiedy to nowe kryzysy i konflikty zaczynają wypychać Ukrainę z listy priorytetów politycznych. Nie możemy na to pozwolić. Zatrzymanie rosyjskiej agresji na Ukrainie i ostateczne zwycięstwo Ukrainy - oto główne przesłanie, które musimy powtarzać naszym sojusznikom. Jednocześnie musimy przytaczać zrozumiałe argumenty, dlaczego to zwycięstwo jest ważne dla wszystkich i jak możemy je osiągnąć.

Nie ulega wątpliwości, że Zachód dysponuje zasobami, aby zapewnić Ukrainie zwycięstwo. Brakuje jedynie woli czy też odwagi, aby przyznać, że nie jest to wojna Rosji przeciwko Ukrainie, tylko walka przeciwko światu zachodniemu i demokracji, którą Putin toczy wraz ze współnikami dążącymi do globalnej destabilizacji.

Zwycięstwo Ukrainy jest kwestią egzystencjalną nie tylko dla Litwy, ale także dla Zachodu, choć niektórzy nie mają jeszcze odwagi się do tego przyznać. Dlatego **niesłabnące wsparcie dla**

walczącej Ukrainy i jej integracji z NATO i UE jest naszym najważniejszym celem i najwyższym priorytetem w najbliższej perspektywie. Jeśli nie wygramy na Ukrainie, nie zatrzymamy powstania pożarów w innych miejscach. Nasze zachowanie w obliczu agresji będzie wskaźnikiem, według którego nasi przeciwnicy oceniają wartość naszych słów.

Bezpieczeństwo i obrona. Podczas szczytu NATO w Wilnie zostały podjęte ważne decyzje – regionalne plany obronne przypieczętowały cel, by bronić każdego centymetra terytorium Sojuszu od pierwszych chwil agresji. Teraz należy zapewnić ich realne wdrożenie.

Dzięki aktywnym zabiegom naszym i podobnie myślących przybliżyliśmy Ukrainę - politycznie i instytucjonalnie - do NATO, przełamaliśmy niepisane tabu dotyczące członkostwa Ukrainy w NATO, które pojawiło się od początku rosyjskiej inwazji, w sposób klarowny określając aspiracje Ukrainy do przyszłości w NATO. Są to wyniki istotne, choć wciąż pośrednie. Naszym bezpośrednim zadaniem jest stworzenie korzystnych warunków politycznych dla jak najszybszego zaproszenia Ukrainy do NATO.

Od początku rosyjskiej inwazji, UE wykazała się niespodziewanym przywództwem w konsolidacji wsparcia wojskowego państw członkowskich dla Ukrainy, co sprawiło, że zbiorowa pomoc UE niemal dorównała pomocy przekazywanej ze strony USA. W najbliższej przyszłości UE i jej kraje członkowskie mogą być zmuszone do wzięcia na siebie jeszcze większej odpowiedzialności. Wspólnie będziemy musieli dołożyć wszelkich starań, by wola polityczna przywódców UE w udzielaniu wsparcia Ukrainie, nie uległa zmianie pomimo pogarszającej się sytuacji gospodarczej czy pojawiających się oznak zmęczenia. **Zmęczenie w walce o przetrwanie jest równe śmierci.**

Wyniszczająca wojna Rosji przeciwko Ukrainie i trwający proces generowania sił NATO ujawniły dodatkowo dramatyczny potencjał militarny u większości sojuszników. Jedynym wyjściem jest zobowiązanie się Europejczyków do znaczącego zwiększenia wydatków na obronność, odkrycie nowych instrumentów i mechanizmów wzmacniających przemysł obronny i jego moc.

Partnerstwo transatlantyckie pozostanie kluczowym filarem naszego bezpieczeństwa, a wzmocnienie naszego strategicznego partnerstwa ze Stanami Zjednoczonymi pozostanie podstawową misją naszej służby dyplomatycznej. Na początku przyszłego roku planujemy zaprezentować wytyczne strategicznego partnerstwa pomiędzy Litwą a Stanami Zjednoczonymi. Pomimo zmian podyktowanych cyklami politycznymi musimy utrzymać stałą obecność żołnierzy amerykańskich w Litwie i w regionie bałtyckim. W kontekście wewnętrznych dyskusji w USA musimy się starać, aby nie tylko Waszyngton, ale także pozostała część Stanów Zjednoczonych usłyszała o znaczeniu przywództwa USA i determinacji Europy do wzięcia większej odpowiedzialności za własne bezpieczeństwo.

Region Indo-Pacyfiku. Chociaż jesteśmy świadkami tego, że USA wykazuje się przywództwem w Ukrainie, same Stany Zjednoczone za jedynego konkurenta, który chce i może zmienić obecny ład oparty na zasadach uważają Chiny. Sojusze są mocne wtedy, gdy przynoszą korzyści wszystkim ich uczestnikom, zatem naturalne jest, że powinniśmy nie tylko oczekiwać korzyści dla siebie, ale także odpowiedzieć na pytanie, jaką korzyść możemy przynieść również my sami.

Fakt, że Litwa poradziła sobie z presją gospodarczą i polityczną ze strony Chin, oraz pomoc Stanów Zjednoczonych niewątpliwie nadały naszym stosunkom z USA nowej dynamiki. Musimy zatem zadbać o to, aby nasze konsekwentnie stawiane pierwsze kroki w regionie Indo-Pacyfiku były zrównoważone i długotrwałe. Zatwierdziliśmy litewską strategię Indo-Pacyfiku, otworzyliśmy i wzmocniliśmy ambasady, zdywersyfikowaliśmy kontakty gospodarcze, a wspólne, nie zawsze miłe

doświadczenia, zbliżyły nas do państw regionu. Teraz zaś musimy sprawić, aby ten proces był nieodwracalny. Możemy to uczynić poprzez ugruntowanie pozycji litewskich firm na rynkach krajów z regionu Indo-Pacyfiku, nawiązanie relacji z akademią i ekspertami oraz aktywną dyplomację w regionie. Wiele z tych procesów już zachodzi również bez pomocy państwa, ale naszym obowiązkiem jest promowanie ich i umacnianie.

Kraje nordyckie i państwa bałtyckie - to oparty na wspólnych wartościach format, jakich jest, niestety, coraz mniej. Zmieniony kontekst geopolityczny w sąsiedztwie regionu, akcesja Finlandii i przyszłe członkostwo Szwecji w NATO zachęcają do dalszego wzmacniania pozycji nordycko-bałtyckiej ósemki w formatach międzynarodowych. Nie bez powodu gościem tegorocznego Kongresu Ambasadorów jest Minister Spraw Zagranicznych Szwecji.

W przyszłym roku obejmujemy przewodnictwo w *Radzie Państw Morza Bałtyckiego* i w tym właśnie formacie będziemy kontynuować prace nad rozwojem projektów infrastrukturalnych, w tym przygotowania do synchronizacji sieci elektroenergetycznych na początku 2025 roku, ochronę granic zewnętrznych, ujednolicone stosowanie sankcji wobec Rosji i Białorusi.

W Polsce trwa okres powyborczy. Niemniej jednak niezmiennie pozostanie identyczne podejście naszych krajów do zagadnień kluczowych. Decydują o tym nie poglądy polityczne, tylko jednakowe postrzeganie zagrożeń zakodowane przez historię i geografie. Dlatego wspólnie będziemy musieli kontynuować prace nad zapewnieniem reakcji na rosyjską agresję w Ukrainie, zwracając należytą uwagę na obronę wschodniej flanki NATO i ostatecznie ugruntowując naszą niezależność energetyczną.

Historyczna decyzja **Niemiec** dotycząca stałego rozmieszczenia ciężkiej brygady w Litwie nie tylko zasadniczo wpłynie na zwiększenie naszego bezpieczeństwa, ale także będzie szansą na osiągnięcie nowej jakości w partnerstwie z Niemcami. Musimy wykorzystać tę szansę w gospodarce, poprzez rozbudowę połączeń transportowych, współpracę w dziedzinie oświaty, poszukiwanie nowych nisz również w obszarze polityki zagranicznej.

W ostatnich latach strategiczne partnerstwo Litwy z **Francją** stało się namacalne i nabiera tempa – w przyszłym roku we Francji będzie realizowany „Sezon Litwy”, dążymy do intensyfikacji współpracy w dziedzinie obronności – roli Francji w zapewnieniu rotacyjnego modelu natowskiej obrony powietrznej.

Naszym zadaniem jest zainspirowanie **Unii Europejskiej** do rozszerzania. Przekonać, że podobnie jak dwie dekady temu nie należy kierować się strachem, tylko wykorzystać strategiczne możliwości, jakie otwiera rozszerzanie. Ówczesna ekspansja na Wschód była sukcesem, który możemy powtórzyć. Alternatywny scenariusz niesie ze sobą określone zagrożenia – wyniszczona wojną i pozostawiona sama sobie Ukraina oraz Europa, która miała aspiracje geopolityczne, ale ostatecznie zaprzepaściła największą szansę geopolityczną. Dążymy do tego, by wreszcie, jeszcze w tym roku, zapadła decyzja w sprawie rozpoczęcia negocjacji z Ukrainą i Mołdawią. Nie ulega wątpliwości, że do rozszerzenia UE przygotować się musimy również sami, dlatego analizujemy wpływ rozwoju UE na Litwę, kiedyś w przyszłości będziemy musieli również ponownie pochylić się nad kwestiami instytucjonalnymi.

Wszystko wskazuje na to, że **Partnerstwo Wschodnie** przejdzie transformację. Jej główny cel - integracja partnerów wschodnich z UE – nie został jeszcze osiągnięty, dlatego uznawanie tej polityki za zakończoną jest reakcją przedwczesną. Istotna pozostaje jej rola we wspieraniu procesów rozszerzenia, utrzymywaniu krajów Kaukazu Południowego bliżej UE (tym samym - również bliżej

Ukrainy). Jednocześnie jest to platforma, do której, wierzymy, po transformacji powróci Białoruś. W **Moldawii** kluczowe znaczenie ma utrzymanie kierunku kraju w kontekście nadchodzących wyborów. W przypadku **Gruzji** proste rozwiązania nie istnieją, ale jeśli nie przyznamy jej statusu kandydata UE, ryzykujemy jeszcze bardziej. **Armenia**, będąc w trudnej sytuacji, zmierza w naszym kierunku. Dziś nie wiemy, czy kraj, po tak długim podążaniu w kierunku przeciwnym, znajdzie w sobie siłę, aby przeciwstawić się bezprecedensowemu naciskowi ze strony Moskwy. Jest to również sprawdzian dla Europy. Czy potrafi zachować się geopolitycznie, gdy są ku temu możliwości, czy przejawia ambicję, by bronić demokracji i kierunku prozachodniego Kaukazu Południowego nie tylko słowem.

Ład międzynarodowy oparty na zasadach. Rosja i Chiny intensyfikują swoje zabiegi, aby ich alternatywny ład międzynarodowy, oparty nie na rządach prawa, tylko na wyższości siły, znalazł odzwierciedlenie w agendach organizacji międzynarodowych, dążą do osłabienia nieprzychylnych dla nich i stworzenia alternatywnych formatów opartych na „multilateralizmie”. Izolacja Rosji i Białorusi w organizacjach międzynarodowych dalej jest zbyt słaba, a czasami nawet z bliskich nam krajów słyszymy wyrażaną chęć powrotu do poprzedniego, utartego współistnienia. Trzeba podkreślić, że powrót do zasady „business as usual” w relacjach z Rosją/Białorusią to prosta droga do niszczenia, a nie umacniania świata opartego na zasadach. Zasady działają tylko w takim zakresie, w jakim stosowana jest odpowiedzialność za ich łamanie.

Mniejsze państwa są zainteresowane utrzymaniem multilateralizmu. **Po to jednak, by multilateralizm nas chronił, musi być on skuteczny, a nie wzbudzający płonne nadzieje.** Nie możemy godzić się na dalszy zanik architektury bezpieczeństwa. Żal i protesty nie wystarczą – musimy spróbować dokonać zmian i właśnie na tym polu liczę na Waszą aktywność. Przebywanie w strefie komfortu jest wygodne, tym niemniej musimy zaproponować rozwiązania, które dziś stanowią wyzwanie dla przyjętego konsensusu, sprawić, że wyróżnimy się z tłumu, ale rzeczy zostaną przynajmniej nazwane po imieniu.

Szczególny niepokój budzi sytuacja w OBWE, którą działania Rosji niemal całkowicie sparaliżowały i zbliża się do ona do granicy absolutnej niewydolności. W przyszłym roku obejmujemy przewodnictwo w Komitecie Ministrów Rady Europy, gdzie podstawą naszego programu będzie skuteczny wkład tej organizacji we wsparcie dla Ukrainy.

Po każdym większym wstrząsie multilateralizm przechodzi fundamentalne reformy, dlatego musimy uczestniczyć w debacie o tym, w jakiej Europie będziemy żyć po wojnie. Architektura bezpieczeństwa, która powstała po II wojnie światowej, mierzy się obecnie z wyzwaniami egzystencjalnymi, gdyż państwu, któremu powierzono szczególną odpowiedzialność za międzynarodowy pokój i bezpieczeństwo, zależy nie na pokoju, tylko na wcieleniu w życie swoich imperialnych zakusów. Powinniśmy pomyśleć o nowej architekturze bezpieczeństwa „przed Rosją” i długoterminowej strategii zatrzymania Rosji.

Umocnianie demokracji. Demokracja na świecie mierzy się z problemami natury egzystencjalnej. Rosnące siły niedemokratyczne starają się maksymalnie podważyć obowiązujące od dawna zasady gry, czynią starania, by obezwładnić te instytucje, które te reguły dotąd gwarantowały. Litwa jest nazywana schronem dla sił demokratycznych. W dzisiejszym świecie czarno-białych narracji dalsze wsparcie dla sił demokratycznych na Białorusi i Rosji jest misją trudną, ale ważną. Musimy to poselstwo kontynuować. Będzie to nasz wkład w nadzieję na inną Białoruś i inną Rosję.

Jak poznamy, że litewska dyplomacja jest gotowa na przyszłe wyzwania?

Większość dyplomatów wybiera tę służbę do końca swojej drogi zawodowej. Przy służbie utrzymuje nas świadomość sensu i znaczenia tej pracy. W naszej codziennej pracy jesteśmy przyzwyczajeni do kierowania naszych wysiłków na zewnątrz, od konsolidacji sojuszników i partnerów o podobnych poglądach, po obronę wartości dla nas ważnych.

Tym niemniej umiejętność współpracy z naszymi partnerami lub odparcia ataków ze strony przeciwników - to tylko połowa sukcesu. Aby słowa „motywacja” i „jedność” nie stały się jedynie głośnymi, modnymi hasłami, należy skierować uwagę szefów do wewnątrz. A każdy tutaj jest przecież liderem, przykładem dla przyszłych pokoleń dyplomatów.

Musimy zadać sobie pytanie, czy ja sam, mój zespół, żyję w tej samej epoce i wyznaję te same wartości, co państwo i społeczeństwo, które reprezentuję? Utrzymywanie kontaktu ma dla dyplomatów kluczowe znaczenie. Utrzymywanie relacji ze stolicą, wiedza o tym, jakie są priorytety państwa - to, niewątpliwie, jedno z najważniejszych zadań dyplomaty. Równie ważne jest wyczucie rytmu czasów, w których przyszło nam żyć, oraz nawiązywanie, utrzymywanie i pielęgnowanie kontaktów z każdym ze swoich członków zespołu.

Smutne to, ale prawdziwe: częstokroć współpracowników z najbliższego otoczenia doceniamy czy też zauważamy w sytuacjach kryzysowych, kiedy sływa na nas to miłe uczucie – „nie zawiodł”, zrobił więcej, niż szef mógł zaplanować czy oczekiwać. Ale nie musimy przecież czekać na kryzys, żeby powiedzieć koledze „dziękuję”.

Poczyniliśmy znaczne inwestycje w przyszłość litewskiej służby dyplomatycznej – nie tylko poprzez zmiany legislacyjne i znaczne wkłady finansowe, ale – co równie ważne – poprzez ustalenia co do wartości, czyli dotyczące tego, jak powinna ona wyglądać. Każdy z tutaj obecnych jest nie tylko ambasadorem Litwy, ale również każdego swojego pracownika.

Drodzy Koledzy,

podsumowując, chciałbym podziękować Państwu, a jednocześnie wszystkim pracującym w służbie dyplomatycznej za kolejny rok pełen wyzwań. Dziękuję za to, że walczyacie o więcej dla dobra Litwy, nawet jeśli oznacza to płynięcie pod prąd. Za to, że w najbardziej niebezpiecznych miejscach świata podejmujecie różnego rodzaju ryzyka w imię bezpieczeństwa obywateli Litwy. Za to, że nie boicie się przełamywania lodów i przerywania ogłuszającej ciszy, gdy trzeba bronić interesów Litwy. Dziękuję za to, że nie zważając na burze zdecydowanie obieracie kierunek oparty na wartościach.